Nr. 94 — We Lwowie — Czwartek 5 Kwietnia 1900. — Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19: w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 4 kwietnia.

Ks. Ferdynand bułgarski wyjechał z Sofii — jak się domyślają do Wiednia. Trudno jednak zrozumieć, czegoby szukał we Wiedniu. Może pieniędzy w Länderbanku? Może pragnie upewnić hr. Gołuchowskiego, że nie oddaje armii i całej administracyi bułgarskiej pod kontrolę rosyjską, że o odstąpieniu Rosyanom portu bułgarskiego, choćby tylko na stacyę węglową, mowy nie ma, że nie myśli przejść na prawosławie?... Stosunki między gabinetem wiedeńskim a Bułgaryą są całkiem chłodne, prawie lodowate, ponad ścisłe przepisy etykiety dyplomatycznej nie wychodzą.

Okazało się to przy instalacyi nowego austryackiego ajenta dyplomatycznego (posła) w Sofii, Müllera, gdy składał księciu swoje listy wierzytelne. Mówiono tylko o zachowaniu i rozwijaniu istniejących dobrych stosunków. Poseł dodał, że rząd cesarsko-królewski zawsze będzie gotów popierać te stosunki z księstwem i sądzi, że na to samo usposobienie u księcia i jego rządu liczyć może. Książę odpowiedział: „Mam sobie za obowiązek zapewnić p. ajenta, że ja i tożsamo mój rząd jednem pałamy życzeniem i że niczego nie zaniedbamy, aby ułatwić poruczone panu posłannictwo.“ Oziębłej ani jedna ani druga strona przemówić już nie mogła; a należy pamiętać, że w tego rodzaju wypadkach przemowy i odpowiedzi są zawsze zgóry ułożone i obie strony naprzód wiedzą, co jedna i druga powie.

We Wiedniu są pewni, że książe nie przejdzie na prawosławie — ale już sama pogłoska zaszkodziła mu tam, gdzie się tego nie spodziewał. Używany czasami do posług półurzędowych *Herold* petersburski powiada, że juścić nie jest to wykluczonem, iżby książe, dla ustalenia swego tronu w najrozmaitszych kierunkach, wiarę zmienił — ale jeśli tego nie uczyni, to położenie jego zamiast naprawić się, owszem się pogorszy, gdyż rozbudzone zostały w obozie panslawistycznym próżne nadzieje, a obóz ten zawsze z wielką przyjmuje goryczą spełnienie swoich nadziei. Panslawiści już też żądali dla ks. Ferdynanda Macedonii, a conajmniej czterech piątych jej, albowiem Bułgarya ma do tego „słuszne prawo.“ A to prawo „słuszne“ polega na tem, że „Macedonia nie powinna wpaść w ręce serbskie...“

Skrajna lewica włoska odgrażała się, że wyborowi Colomba na prezydenta izby posłów nie będzie przeszkadzała, ale wszystko uczyni, aby udaremnić uchwalenie nowego regulaminu. Dep. Ferri, profesor i socyalista zapowiadał onegdaj, że zanimby przyjść mogło do głosowania, trzebaby poprzód członków skrajnej lewicy jednego po drugim w kajdankach wywlec z izby. Większość była przekonaną, że skrajni są na wszystko zdeterminiwani, to też obmyśliła wszystko, aby prezydentowi utworzyć wolną drogę do fotelu — co skoroby się udało, to rzecz skończona, bo głosowanie przez powstanie zajęłoby ledwo pół minuty czasu. Pomimo wrzasku obstrukcyonistów odczytanoby wniosek, choćby głosu nie słyszano i tylko widziano prezydenta usta otwierającego, a na dany znak powstałaby większość. Tak było onegdaj, gdy na wczoraj wniósł Sonnino głosowanie nad tem, aby na porządku dziennym postawiono głosowanie nad nowym regulaminem.

Stało się inaczej — obstrukcya nie naraziła się na „kajdanki“, tylko w ślad za radykałem Zanardellin, byłym ministrem, opuściła izbę pod protestem.

Boerzy poniechali strategię obronną, i jęli się zaczepnej — wiemy, z wielkim narazie skutkiem. Od zachodu, północy i wschodu napierają na Robertsa z całą dawną odwagą i zdumiewającą zręcznością. O pogromie armii Robertsa myśleć nie mogą, ale zagrażać będą komunikacyom angielskim na wszystkich punktach — rzecz to na początku zimy afatalna dla Anglików.

Wyprawa Boerów do Thabanchu nie miała na celu armat angielskich, ale przerwanie wodociągu, zaopatrującego Bloemfontein, co się też udało, a w nagrodę jeszcze dostali siedm dział angielskich i 300 Anglików.

Zacznie się zapewne szarpanina partyzancka, do której Boerzy są nad schwał uzdolnieni, zwłaszcza że teren doskonale znają. Zdaje się też, że z 80.000 armii Robertsa zaledwo czwarta część jest obecnie zdolną do boju, w obozie grasuje dysenterya, snujące się oddziały boerskie przychwytują transporty prowiantów, kawalerya potraciła wiele koni i tak samo uprząż armat. Ale Anglicy mogą powetować wszelkie straty w ludziach i materyałach.

Naprawa obyczajów.

Dziennik Poznański, z którego przytoczyliśmy onegdaj niektóre ustępy korespondencyi „z nad Dunajca“ antiautonomistycznie usposobionego p. K. — dziś sam wyraża zapatrywanie, że wyrzekać się autonomii byłoby rzeczą nierozsądną, a natomiast należy się starać ją zreformować, ulepszyć Samo ulepszenie jednak autonomii nie zapobieże jeszcze złemu, jeżeli się z gruntu nie zmienią ci, co rządzić mają, i ci, co mają być rządzeni. Dobrzy ludzie dobrze rządzić mogą przy najgorszych prawach, najlepsze prawa zepsują ci, co ich używać nie potrafią — pisze dalej *Dzien. Poznański* — „Dlatego naszem *caeterum censeo* w tej sprawie jest: potrzebną w „stosunkach galicyjskich“ reforma praw i urządzeń autonomicznych, ale najpotrzebniejszą jest reforma obyczajów. Tej reformy naglącej nie dokona ani sejm, ani wydział krajowy, ani poszczególne dykasterye; wszyscy, jednostki i zbiorowiska współdziałać muszą ku jednemu celowi, żeby z ludzi złych i przewrotnych a nikczemnych zrobić ludzi dzielnych, obowiązkowych i dobrych, żeby społeczeństwo złe i z gruntu już zepsute, zamienić na dobre i poprawne.

„W tym celu współdziałać musi: Kościół, szkoła, rozliczne korporacye, stany mające samowiedzę godności, nareszcie prasa i wszechpotężna opinia publiczna, która dziś toleruje wszystko i mało się przyczynia do rozróżnienia tego, co godziwe, a co niegodziwe, co prowadzi do cnoty a co do zgorszenia i hańby.

„Przy dobrej woli i szlachetnej inicyatywie, wszystkie te czynniki powinny się znaleść pod sztandarem naprawy obyczajów i podać sobie ręce w usiłowaniach doprowadzenia jednostek w pierwszym rzędzie do wiadomości, że uczciwi ludzie nie mogą mieć nic wspólnego z łotrami, że uczciwe kobiety nie mogą szukać wspólności z temi, co się cnoty staropolskiej wyrzekły, że żyć trzeba z pracy własnej, a nie obcej krzywdy, że sumienie a obowiązek powinny chodzić w parze. Wiele innych jeszcze jest prawideł, które skoro się zapisze w sercach i duszach naszych, nie potrzeba będzie suszyć sobie głowy nad tem, czy lepszy jest ustrój społeczeństwa autonomiczny czy absolutystyczny“.

GALICYI

poświęcił Bolesław Prus onegdajszą całą kronikę tygodniową w warszawskim *Kurjerze Codziennym*. Obok wielu fałszywych wywodów, płynących z nieznajomości stosunków tutejszych, są jednak i niektóre trafne uwagi, o ile ogólnikowo dotyczą rozwoju prowincyi naszej.

Samobójstwa, ruiny itd. — powiada Prus — to nie jest obraz wewnętrznych stosunków, to zaledwie szkic powierzchni galicyjskiego życia. Wewnętrzne stosunki leżą bezporównania głębiej i wyglądają daleko poważniej. Aby je przedstawić w najogólniejszych zarysach, opowiem kilka spostrzeżeń.

Galicya jest organizmem żywym i nawet silnie rozwijającym się, ale — ciężko chorym. Gdyby jednak udało się wyleczyć ją z obecnych niedomagań, wciągu jednego lub dwu pokoleń stałaby się tak dzielnem i ucywilizowanem społeczeństwem, jakiem dziś jest np. naród czeski.

Zacznijmy od żywotności Galicyi. Jej dowodem jest to, że w każdej gałęzi życia społecznego widzimy postęp. Gdy ludność z roku na rok wzrasta o 1 procent, liczba uczniów szkół ludowych zwiększa się o 5 proc. rocznie, liczba akuszerek o 4 prc, lekarzy o 6 prc, wkłady w kasach oszczędności o 8 prc, liczba depesz telegraficznych o 6 prc. W innych gałęziach postęp jest jeszcze większy. Liczba czytelń wzrasta o 12 prc. rocznie, ilość kółek rolniczych o 18 prc, ilość posyłek pocztowych o 18 prc. liczba członków towarzystw zaliczkowych i kredytowych o 25 prc. Pozycyj takich jest znacznie więcej, a wszystkie one dowodzą, że — społeczeństwo galicyjskie żyje i postępuje.

Lecz obok pomyślnych, spotykamy zjawiska świadczące w sposób niezbity, że Galicya jest chorym organizmem. Długi wzrastają tam o 12 prc. rocznie, a spłata ich tylko o 7 prc; właściwie zatem zwiększa się obdłużenie kraju. A najciekawszem i bodaj, że najgroźniejszem zjawiskiem, jest — nadzwyczajne uruchomienie własności ziemskiej. Liczba sprzedawanych nieruchomości, z roku na rok, wzrasta o 133 prc. to jest 60 razy prędzej aniżeli w Austryi. W całej bowiem Austryi liczba sprzedawanych nieruchomości wzrasta tylko o 2 z czemś procent. To szybkie przechodzenie ziemi z rąk do rąk, daje jej coraz nowych właścicieli; czy jednak będą oni lepszymi od dotychczasowych? czy kraj zyska na nich? są to pytania na które nie potrafię odpowiedzieć.

Dobrobyt ludności galicyjskiej wiele pozostawia do życzenia. Wprawdzie na rodzinę chłopską przypada średnio około 10 morgów gruntu, ale uprawa zbóż zapewnia dorosłemu człowiekowi zaledwie 20 centów dziennego dochodu. Bo też i morga ziemi w Galicyi wydaje o korzec zboża mniej, aniżeli przeciętnie w Austryi. Długi chłopskie w roku 1894 były 29 razy większa aniżeli w 1870.

Jednem ze źródeł zatargów między chatą a dworem jest las. Oto i teraz, przed kilkunastoma dniami, słyszeliśmy o napaści chłopów na las właściciela większego w bocheńskiem. Przyczyną jest brak drzewa. Kiedy bowiem dwór posiada lasu około 600 morgów, na sadybę chłopską przypada zaledwie piąta część morgi, czyli 3.000 razy mniej. Nie usprawiedliwia to faktu napaści, ale go wyjaśnia.

Ponieważ chłopi są biedni, więc i kraj musi być biedny, a stan ten potęguje się bardzo słabym rozwojem przemysłu. Kiedy w całej Austryi ludność zajmująca się przemysłem tworzy 21 procent ogółu mieszkańców, w Galicyi zaledwie 6 procent ludności pracuje w przemyśle. A ponieważ w Galicyi robotnik przemysłowy zarabia o 146 guldenów rocznie więcej, aniżeli rolny, więc gdyby w Galicyi stosunek ludności przemysłowej wzrósł do 21 procent, roczny dochód społeczeństwa podniósłby się o kilkadziesiąt milionów guldenów.

Tymczasem jednak nie zanosi się na rozwój przemysłu, może z powodu braku odpowiednich materyałów surowych, a może i z powodu dziwnego kierunku edukacyi publicznej. Podczas gdy w całej Austryi na 100 uczniów gimnazyum wypada przeciętnie 44 uczniów szkół realnych, w Galicyi na 100 gimnazistów liczą tylko 6(!) realistów, czyli przeszło siedm razy mniej.

Nadto we wszystkich szkołach przemysłowych całej Austryi Polaków jest tylko 7 procent, a powinno być 16 procent, zaś w szkołach handlowych zaledwie 1 procent. Tylko w wyższych szkołach technicznych Polacy tworzą 15 procent, co odpowiada ich procentowemu stosunkowi w państwie. Znaczy, że Polacy w dziedzinie przemysłu, dążą do najwydatniejszych stanowisk, co nie dowodzi praktyczności.

Z Rusinami jest bezporównania gorzej.

Teraz możemy utworzyć sobie obraz galicyjskich stosunków w najogólniejszych zarysach.

Ponieważ w Galicyi przemysł jest mniej niż słabo rozwinięty, co ogólne dochody społeczeństwa zmniejsza o kilkadziesiąt milionów złotych rocznie; ponieważ rolnik na własnym zagonie może wydawać na siebie tylko 20 centów i mniej dziennie, za co musi wykarmić się, odziać, opalić izbę, więc — ogół ludności galicyjskiej żyje w biedzie, żyje krótko, nie może pracować w sposób natężony i musi szukać zarobków po za krajem. A ponieważ inteligencya galicyjska kształci się przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, w gimnazyach, co robi ludzi mało zdolnymi do pracy samodzielnej, więc — obok wielomilionowego proletaryatu wiejskiego i miejskiego wytwarza się tam jeszcze wielotysięczny proletaryat inteligencyi. Dzięki czemu wszelkie ide krańcowe mogą tam rozporządzać nie tylko bardzo liczną armią szeregowców, ale i pokaźnym oficerskim korpusem.

Ludzie wyobrażają sobie, że, aby zakwitnął socyalizm, potrzeba wysoko rozwiniętego przemysłu. Galicya jest dowodem, że brak przemysłu i stan rolnictwa, wytwarza dla socyalizmu jaknajlepszy materyał“.

O młodzieży tutejszej wyraża się Prus w następujący pesymistyczny sposób:

„Wieczorki na cześć poetów, agitacye przedwyborcze, pomniki, budowa nowych teatrów, pojawienie się jakiejś dziwacznej szkoły literackiej, oto co zajmuje młodzież, z której mają kiedyś wyrosnąć lekarze dzisiejszych chorób!... Galicya potrzebuje ogromnych ulepszeń ekonomicznych, ducha odkryć i wynalazków, spotęgowanej pracy, rozbudzenia zdolności przemysłowych i handlowych, uczuć demokratycznych. Tymczasem — gdzież są „wieczorki“ na których zasiewanoby w młodych umysłach ciekawość i zamiłowanie do podobnych kwestyj?...

Dzięki temu młodzież w wieku wczesnym wstydzi się szkoły realnej, a wśród nieco starszych, między mocną czarną kawą i koniakiem, można niekiedy słyszeć ustyskiwania:

— Co za nieszczęście, nie jestem jeszcze dosyć blady!..

— A ja jeszcze nie pluję krwią!

Oto są prawdziwie „łuny pożaru“, oto są krwawe odblaski, rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Zadanie miasta
wobec nowego teatru.

Lwów d. 4 kwietnia.

Obecnie Lwów podzielił się na dwa obozy gorliwie agitujące. Jedni z całym zapałem popierają kandydaturę p. Pawlikowskiego na dyrektora teatru — inni głośno przemawiają za p. Hellerem, podnosząc jako jego zasługę, że nauczył publiczność lwowską chodzić do teatru. Zwolennicy jednego, odsądzają drugiego od wszelkich kwalifikacyj dyrektorskich, co naturalnie jest rzeczą przesadną. P. Pawlikowski ma swoje duże zalety i być może, że o ile ambicya jego byłaby podnieconą, nadałby i kierunek artystyczny teatrowi i potrafiłby z młodszych sił urobić zdolnych artystów — a p. Heller znowu odznacza się niezwykłą energią, wytrwałością i zdolnością administracyjną — jednem słowem: obaj kandydaci nie są pozbawieni pewnych warunków i o ile się między nimi rzecz rozgrywa, można niemal być spokojnym o przyszły los nowego teatru, zwłaszcza, jeśli rada miejska zastrzeże swojej komisyi teatralnej na czas dzierżawy nietylko wpływ na kwestye finansowe ale i na stronę artystyczną.

Nie o osobach też kandydatów pragniemy dziś mówić — ale właśnie chcemy zwrócić uwagę zarówno członków rady miejskiej, jak i szerszej publiczności, że w kwestyi wyboru nowego kierownika sceny nie może decydować wyłącznie kwestya finansowa. Gdy rada miejska przystąpi do głosowania nad tą sprawą, potrzeba, aby o finansach na chwilę zapomniała, co tem łatwiej jej będzie uskutecznić, że w ewentualny niedobór przyszłej dyrekcyi teatru i tak zaangażowaną nie będzie. Jeden z radnych zauważył w rozmowie poufnej, iż skoro gmina tyle pieniędzy w gmach nowego teatru włożyła, to słusznie należy się, aby miała od tego kapitału pewien procent. Interlokutor jeszcze trafniej odpowiedział owemu radnemu, stawiając pytanie: ile też procentu gminie przynoszą pieniądze włożone w bruki? Aby miasto było miastem, musi mieć urządzenia miejskie, musi mieć bruki, musi mieć latarnie, musi wreszcie, o ile mu chodzi o rolę miasta stołecznego mieć bodaj jeden — teatr. Jest to dla miasta tak kwestyą niezbędną, jak dla zwykłego śmiertelnika — pożywienie. I w tej sprawie nie może być mowy o procentach od kapitału włożonego; nie należy tylko więcej tego kapitału lokować, aniżeli niezbędna tego zachodzi potrzeba.

Natomiast każdy właściciel powinien dbać o to, aby rzecz będąca jego własnością, służyła rzeczywiście ku temuż celowi, dla którego nabytą została. Teatr jest miejscem rozrywki, ale rozrywki w wysokim stopniu szlachetnej i estetycznej dla ludzi inteligentniejszych, a miejscem rozrywki i szkołą być powinien dla ludzi mniej inteligentnych, jak niemniej dla młodszej generacyi, To też rada miejska zastrzegając sobie wglądanie, czy nawet przez własnego urzędnika prowadzenie ksiąg kasowych, powinna w pierwszej linii zastrzedz sobie ingerencyę i to jak najobszerniejszą na układ repertuaru i należyte wystawianie sztuk. Ingerencya ta nie powinna być iluzoryczną, ale rzeczywistą, a niezastosowanie się do wskazówek odnośnego organu rady miejskiej powinno być bardziej jeszcze surowo zagrożone rozwiązaniem kontraktu, aniżeli niezapłacenie raty dzierżawnej — reprezentacya miejska nie może dopuszczać bowiem, aby pod firmą jej prowadzony teatr bądź to nie odpowiadał swemu zadaniu, bądź to wprost zadaniu swemu się sprzeciwiał.

Uważamy też za właściwe dziś przytoczyć uwagi nadesłane nam ze sfer pedagogicznych, które w tym wypadku powinny być także wysłuchane a tem szczerzej przyjęte, że nie wypływają z sympatyi lub antypatyi dla tego lub owego kandydata na dyrektora teatru. Autor owych uwag p. J. Z. pisze nam:

Miasto nasze, obok tylu a tylu różnych instytucyj ma pięć, a właściwie sześć gimnazyów, szkołę realną, seminaryum nauczycielskie męskie i żeńskie, szkołę handlową i przemysłową i bardzo wiele szkół ludowych, że już nie biorę pod uwagę akademickich zakładów. Zastępy całe młodzieży uczęszczają do szkół, no i bywają w teatrze.

Z tego tytułu, myślę, nie zawadzi i głos pedagoga w bieżącej sprawie teatralnej. Zajęci naszemi domowemi pracami, wychowaniem i uczeniem poruczonej nam młodzieży, nie często patrzymy poza mury szkolne; jednak sądzę, że i jako obywatele kraju i jako wychowawcy młodzieży, mamy prawo i obowiązek wystąpić bodaj tam, gdzie się rozstrzyga kwestya, która z całem wychowaniem młodzieży w bliską styczność wchodzi, która pracę nad nią wzmocnić lub głęboko podkopać może.

Jakie jest zadanie teatru? Czy teatr ma służyć li tylko do bezmyślej rozrywki? Czy pewien wychowawczy wpływ teatru jest idealną mrzonką? Czy zresztą rozrywka nie może, a nawet — w tym razie — czy nie powinna być także wychowawczą? Mógłby ktoś powiedzieć: „Teatr nie dla młodzieży, a chociaż młodzież do niego uczęszcza także, to jednak główny udział biorą starsi i dla starszych głównie piszą autorowie sztuki, a kierownictwo teatru wybiera je i przedstawia; starsi mają swoje zasady wyrobione i nie potrzebują ze sceny uczyć się pedagogii, czy moralnej czy patryotycznej, społecznej itp. Życie dość daje przykrych chwil i dość nauk; dę do teatru, by się rozerwać, by pokrzepić stargane nerwy — śmiechem, by umysł na chwil kilka przyjemnie ukołysać czy lekką, zalotną muzyką, czy lekkimi, konceptami i sytuacyami. Mniejsza o logikę, byle było wesoło.“

Zwróćmy się po sąd do autorów, którzy dla sceny pisali, do autorów z bożej łaski, nie przykrawaczy sztuk na zamówienie i przemysłowców literackich wszelkiej kategoryi. Czy starożytni klasycy greccy, czy późniejsi: Szekspir, Goethe, Szyller, Calderon, Corneille, Moliere, Słowacki, Korzeniowski, Fredro, a choćby i dzisiejsi—bodaj w pewnych swoich utworach—Dumas, Sardou, Feuillet, lub nasi Zalewski, Bliziński i inni, uważali za cel płodów swych dramatycznych tylko rozrywkę publiczności teatralnej? Czy nawet — coby już prędzej przypuszczać można— zamierzali może potężnem wrażeniem piękna dorobić się znikomych wawrzynów sławy? Z pewnością żaden—nie tylko z większych—ale choćby z poważniejszych pisarzy dramatycznych, dawnych czy dzisiejszych czasów, nie zgodziłby się na takie tłumaczenie jego usiłowań twórczych. Dramat lub komedya, tak jak dobra książka na czytelnika, chce wpłynąć na widza: obrzydzając mu wady i namiętności, przedstawiając ich straszne lub śmieszne następstwa na działających w sztuce osobach, lub przeciwnie: zamierza podnieść, porwać ku wyżynom idealnych haseł, rozgrzać ku pewnym cnotom i zaletom charakteru, obudzić lepszą połowę duszy ludzkiej z letargu, w który ją powszedniość spraw—mimowoli nieraz—coraz głębiej pogrąża.

Teatr nie jest świątynią, nie jest kazalnicą, nie jest nawet szkołą, ale zawsze jest instytucyą poważną, która gromadzi w sobie ludzi wykwintnych, do której mogą uczęszczać rodziny wzorowe, której odwiedzanie nikomu wstydu przynosić nie powinno, — owszem zamiłowanie w teatrze oznaczać powinno szlachectwo ducha.

Jeżeli kto pójdzie do szynkowni, do jakiejś kawiarni, w której nocne orgie się rozgrywają, sam sobie skutki tego przypisze, jasno bowiem wie: gdzie się udaje. Ale pod pokrywką teatru przemycają się nie raz rzeczy o miedzę stykające się z rozpustą i na nie patrzą ludzie starzy i młodzi, panie i panienki, wykształceni i prostaczkowie, patrzą i cieszą się, słuchają i trują się, upajają się i upadają i to bez żadnego skrupułu,

Bluzki, zarzutki i płaszcze angielskie otrzymał Magazyn nowości E. Machayskiego, Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3 Maja.

bez zarumienienia się, jak gdyby to nikomu nic nie ubliżało, jak gdyby było najnaturalniejszem w świecie, boć to w teatrze, w instytucyi dla ludzi szanujących się i szanowanych. Prawdziwie, na taką dwulicowość mógł się chyba zdobyć tylko koniec dziewiętnastego wieku! Bądźmyż przynajmniej szczerymi i powiedzmy sobie: gdzie i po co idziemy; a teatr niech także zrzuci maskę i powie otwarcie, że nim nie jest, że przybiera od czasu do czasu rolę przemytnika niemoralnego towaru i stręczyciela pokarmu niskim chuciom człowieka.

Miasta, w których jest więcej teatrów, to rzecz inna, aniżeli Lwów, w którym ma być jeden tylko teatr. Chce kto usłyszyć operę we Wiedniu, idzie do Opery, — chce kto zobaczyć sztukę dramatyczną, podąża do Burgu, na mniej poważne rzeczy idzie do Volksteatru — a chce się tylko wesoło zabawić, to kupuje bilet do Carlteatru, czy też spieszy na Josephstadt. W takich miastach, jak Wiedeń, Londyn, Berlin, Paryż, są teatry hołdujące sztuce i wyrabiające zmysł estetyczny widzów, a mogą być i teatry, schlebiające jedynie smakowi mniej wykwintnej publiczności, hołdujące modnej truciznie i bezmyślności. Lwów jednak, który ma posiadać tylko jeden teatr, wybudowany ofiarnością gminy i kraju nie ma prawa i nie może uprawiać kultu morfinizowania; nie ma prawa wyrostkom, młodzieńcom, a nawet i nie młodzieńcom, wkładać w usta rozwiązłych piosnek, które nocami po ulicach, dobrze podochoceni, na cały głos wykrzykują: „jeszcze raz“ „na zielonej łące“, „jestem jakby żywą“ i t. p. i t. p.

Nasz teatr powinien być koniecznie instytucyą poważną, prawdziwie artystyczną i narodową. Narodową nie tylko z tego punktu widzenia, aby sztukę narodową pielęgnował, aby narodowe talenta autorskie i aktorskie podniecał, dając im pole rozwoju, ale i publiczność całą, a młodzież w szczególności, tę przyszłość narodu, karmił wzorami piękna i prawdziwego geniuszu, tworami wzniosłych intencyj i sumiennego pióra czy swego czy obcego, boć cnota skądkolwiek płynie, zasoby siły dla narodu, dla społeczeństwa gromadzi zawsze. A lud robotniczy, cały cech młodszy i tyle innych maluczkich, czy tym się w niedziele i święta nie należy coś także od teatru narodowego, wspieranego subwencyą kraju a zbudowanego przez stolicę jego? Gdzież „Krakowiacy i Górale“ „Karpaccy Górale“ „Twardowski na Krzemionkach“ „Kościuszko pod Racławicami“ „Emigracya chłopska“ i inne sztuki Anczyca, Nestroya i t. p.? Toż to rzeczy i poczciwe i ładne i zajmujące, a znalazłyby z pewnością i między sferami wykształconemi chętnych słuchaczy, gdyby tyle łożono na nie starań, ile bezsprzecznie łoży się na to, co niewarte, co niegodne w tak świetnych szatach olśniewać łatwowiernych dusz hasłem: „używać i jeszcze raz używać!“

Nie, prawdziwie, gdyby miasto takim kosztem, tak wspaniały, na wielką świątynię wyglądający gmach, miało zbudować dla stawiania tam ołtarzy bożkom rozpusty i zmysłowości; gdyby — ażeby tylko największy zysk osiągnąć — otwarto jeszcze jedno, a tak potężne źródło, rozlewające truciznę moralną na społeczeństwo, gdyby postarało się nawet o najbardziej europejską dla niego pod każdym względem dekoracyę: zbliżylibyśmy się może do—Europy, ale z pewnością nie do naszego odrodzenia.

I o tem, o tem przedewszystkiem powinna reprezentacya miasta Lwowa pamiętać zawierając umowę dzierżawną z p. X czy Y i w tym kierunku swoją ingerencyę jak najmocniej, jak najostrzej zastrzedz.

SEJM.

(6 posiedzenie, 5 sesyi, 7 peryodu).

Lwów 4 kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek oświadczeniem w sprawie interpelacyj.

Lwowski *Wiek XX*, przynależność *Słowa Polskiego*, został skonfiskowany, a interpelacyę do rządu w tej sprawie wręczył na ostatniem posiedzeniu sejmowem marszałkowi poseł Bojko, ludowiec. Interpelacya ta miała dostateczną liczbę podpisów, ale marszałek mimo to nie pozwolił jej odczytać, a to — jak w dzisiejszem oświadczeniu swojem powiedział — z tego powodu, iż w interpelacyi był powtórzony skonfiskowany artykuł, czyli że *Wiek XX* za pomocą interpelacyi chciał obejść ustawę i w sprawozdaniu z obrad sejmowych powtórzyć skonfiskowany artykuł w całości pod pozorem, że to treść odczytanej w sejmie interpelacyi a zatem rzeczy, której konfiskować nie można. Otóż marszałek rzekł, że sejm nie może być na to, aby redakcye miały możność obchodzenia ustaw i drukowania za pomocą sejmu a wbrew konfiskacie tego, co zostało skonfiskowane. Wprzódy muszą być zmienione dzisiejsze ustawy.

Marszałek zapowiedział, że tak będzie postępował i nadal, o ile sejm nie przepisze mu innego postępowania.

Zarazem dodał, że opierając się na § 79 regulaminu obrad sejmowych, odtąd tylko takie interpelacye będzie polecał natychmiast odczytywać, które mu będą wręczone przed posiedzeniem, inne zaś poleci odczytywać dopiero na posiedzeniu następnem, a to dlatego, bo inaczej nie może wykonać swego obowiązku i prawa tj. nie może przeczytać sam wszystkich interpelacyj przedtem, zanim będą odczytane w sejmie.

W sejmie odezwały się po tej przemowie marszałka żywe potakiwania.

Podczas czytania

petycyj

p. J. Potocki przemawiał za prośbą krakowskich konserwatorów pamiątek i dzieł sztuki o subwencyę na stosowne wydawnictwa, p. Bernadzikowski za prośbą „Sokoła“ bocheńskiego o subwencyę, a p. Szwed za prośbą Żywca o założenie tam szkoły realnej.

Hołd dla ojca św.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Jaworski i postawił wniosek nagły, aby marszałek w imieniu sejmu i kraju z okazyi roku jubileuszowego i dosiągnięcia przez Ojca św. dziewięćdziesiątego roku życia—wysłał do niego telegram z wyrazami hołdu, czci i przywiązania.

Sejm uznał wniosek ten za nagły, a gdy jeszcze p. Barwiński przyłączył się do tego imieniem Rusinów, cała izba jednomyślnie propozycyę p. Jaworskiego przyjęła.

Sprawa p. Bastgena.

Członek wydziału krajowego p. Onyszkiewicz odczytał po tem odpowiedź wydziału krajowego na interpelacyę posła Krempy, wniesioną na jednem z poprzednich posiedzeń o to, co się dzieje w sprawie nadużyć, popełnionych rzekomo w rolniczej szkole czernichowskiej przez jej dyrektora p. Bastgena. Wydział krajowy odpowiedział, że zarzuty, uczynione w tej interpelacyi p. Bastgenowi, nie są zgodne z prawdą.

Z porządku dziennego

z referatu p. Dąmbskiego sprawę kreowania w r. 1900 dalszej seryi okręgów sanitarnych odesłał sejm do komisyi sanitarnej

wniosek p. Rapoporta, aby rząd wezwać do budowy portu na Wiśle pod Nadbrzeziem — po gruntownem umotywowaniu tego wniosku przez wnioskodawcę — do komisyi gospodarstwa krajowego

a wniosek p. Romanowicza reformy wyborczej do komisyi.

P. Romanowicz w dłuższej przemowie usiłował uzasadnić swój wniosek tem, że skoro w wyborach do rady państwa istnieje kurya V powszechnych wyborów, więc względy narodowe domagają się też podobnej kuryi w wyborach do sejmu. Następnie dopuścił się ciężkiego dowcipu, twierdząc, że do reformy wyborczej zmuszają kraj nie postępowcy lecz właśnie konserwatyści, bo przecież to z referatu konserwatysty posła Górskiego uchwalił sejm zeszłego roku obostrzenie regulaminu obrad sejmowych w przewidywaniu wejścia do sejmu reprezentantów szerszych warstw ludu, a zatem sejm już na ich przyjście jest przygotowany i teraz trzeba dokonać tego ich przyjścia.

Co do pomnożenia liczby posłów z miast, to zapuścił się p. Romanowicz w las statystyki i bawił w nim przez kwadrans. Wyniósł z niego — oczywiście — to, co sam chciał

Bezpośredniości wyborów bronił p. Romanowicz zapewnieniem, że przecież większość w sejmie galicyjskim zawsze będzie polską, jakikolwiekby był system wyborów, przyczem zapewnił, że ten kto się ludowi zasłuży, ten zawsze będzie wybrany posłem jak np. p. Moysa-Rosochacki w okręgu ruskim.

Potem bardzo szeroko a bez przekonywujących argumentów przemawiał za powszechnymi wyborami, przyczem twierdził, że powszechne głosowanie wydało np. w Niemczech socyalnych demokratów w parlamencie, ale dzięki temu powszechnemu głosowaniu ci socyalni demokraci się unarodowiają i stają pożytecznem stronnictwem.

Nakoniec wyjechał z sofizmatem, że przykrym jest fakt, iż masom ludu dają Niemcy w Wiedniu prawo wybierania posłów do parlamentu, a właśni rodacy nie dają mu tego prawa w wyborach do sejmu. Zapomniał p. Romanowicz przedtem dowieść, że to, co owe masy dostały nie jest złem dla państwa, lecz czemś dobrem.

Potem p. Zoll uzasadniał wniosek wezwania rządu, aby się starał o zrównanie opłat za telegramy wysyłane do Rosyi z opłatami za telegramy wysyłane do Niemiec, a dalej aby zniósł kaucye za telegramy doręczane przez posłańca — co sejm odesłał do komisyi administracyjnej.

Ochrona lasów.

P. Rozwadowski motywował następnie swój wniosek, który opiewa:

Poleca się wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania krajowych towarzystw gospodarskich przedłożył sejmowi projekt ustawy lasowej zamiast obowiązującego obecnie patentu z 3 grudnia 1852, opartej na następujących zasadach:

a) podział lasu na kategorye ma być uzasadniony ich położeniem w górach, na podgórzu, na lotnych piaskach, lub na równinach urodzajnych

b) sposób gospodarowania w lasach, oraz zakres działania władz pod względem kontroli nad tem gospodarstwem, ma być zależny od kategoryi, do której las należy, tak aby lasy górskie pozostawały pod najściślejszą kontrolą i opieką władz, jako lasy ochronne — lasy na podgórzu podlegać mają także pewnym ograniczeniom pod względem eksploatacyi i przymusowi pod względem zalesienia, jakoteż lasy rosnące na lotnych piaskach, lasy zaś rosnące na gruntach urodzajnych, o tyle tylko kontroli władz poddać należy, o ile położenie gruntu pod lasem i jego jakość na zmianę kultury nie dozwala

c) szczególną opiekę rozciągnąć należy nad lasami położonymi u źródeł rzek, tudzież nad używaniem wód górskich do spławiania drzewa, aby właścicieli gruntów niżej położonych zabezpieczyć od szkód, wynikających z bezwzględnej eksploatacyi rzek, potoków i lasów górskich

d) wydawanie orzeczeń w sprawach kultury leśnej powinno być przekazane osobnej komisyi krajowej, złożonej z reprezentantów władz autonomicznych i rządowych, urzędującej kolegialnie i decydującej większością głosów

do atrybucyi tej komisyi krajowej powinien należyć podział lasów na kategorye, tudzież decyzya w sprawach korczunku lub zalesień

e) władzom autonomicznym zapewnić należy odpowiedni wpływ, tak na wprowadzenie w życie, jak na wykonanie nowej ustawy lasowej — i wogóle sprawy kultury leśnej, jako statutem krajowym do kompetencyi reprezentacyi kraju przekazane, traktować.

Sprawę tę odesłał sejm do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wakacye.

Wniosek p. J. Potockiego, aby wezwać radę szkolną krajową do wyznaczenia takich terminów wakacyj w szkołach ludowych, iżby dzieci były wolne od nauki w porze pilnych robót w polu — po krótkiej przemowie wnioskodawcy odesłany został do komisyi szkolnej.

Maximum gruntów.

Oryginalny wniosek p. Wójcika, mający być odpowiedzią na znany wniosek Hupki o niepodzielności pewnych gospodarstw włościańskich, opiewał tak:

1) Sejm uznaje potrzebę oznaczenia największego obszaru ziemi, jaką jednostka posiadać może

2) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z rządem wypracował i na najbliższej sesyi przedstawił tak projekt ustawy, oznaczającej cyfrowo ów największy obszar ziemi, jaki jednostce posiadać wolno, jako też projekt indemnizacyi tych obszarów, które więcej ponadto posiadają, jak wreszcie projekt ustawy, któraby na przyszłość zapobiegała podobnemu rozrostowi majoratów ziemskich ponad oznaczoną granicę.

Zindemnizowane części wielkich obszarów ziemi przeznaczoneby być miały na parcelacyę.

W obronie tego swego wniosku wypowiedział p. Wójcik dłuższą mowę, a dzięki wielu uwagom w nią wplecionym, wywoływał wesołość w izbie. Zirytowany tem, zakończył wezwaniem, aby jego wniosku nie brać za fajerwerk, bo on jest stawiany na seryo.

P. Wójcik chciał, aby jego wniosek odesłany został do komisyi agrarnej, ale sejm z tem się nie zgodził (za żądaniem głosowało tylko dwudziestu kilku posłów, między innymi i p. Romanowicz) a ponieważ nie było innej propozycyi, więc wniosek nie poszedł do żadnej komisyi, czyli, że został odrzucony *a limine*.

Nowa kolej.

P. Średniawski uzasadniał rzeczowo żądanie budowy kolei wąskotorowej ze Swoszowic a względnie z Podgórza przez Myślenice do Lubnia a względnie do Mszany Dolnej i żądanie, aby sposób zebrania dwóch trzecich potrzebnego jeszcze na to kapitału (jednę trzecią zapewnili już interesenci) obmyśliła komisya kolejowa jeszcze na bieżącej sesyi.

Wniosek ten odesłany został do komisyi kolejowej.

Pogorzelcy z Torek.

Żądanie p. Nowakowskiego, aby dać zapomogę pogorzelcom gminy Torek pod Przemyślem odesłał sejm do komisyi budżetowej zgodnie z wnioskiem p. Nowakowskiego.

Mosty i przepusty.

Z referatu p. S. Jędrzejowicza uchwalił sejm:

a) sprawozdanie wydziału krajowego ze stopniowej przemiany drewnianych mostów i przepustów na drogach autonomicznych na mosty i przepusty stałe, przyjąć do wiadomości,

b) polecić wydziałowi krajowemu, aby w tej sprawie poczynił odpowiednie kroki celem ułatwienia i przyspieszenia tej akcyi komunikacyjnej w całym kraju tak pożądanej.

Sprzedaż soli.

P. Merunowicz imieniem komisyi solnej przedstawił wnioski jej normujące emerytury urzędników, zajętych sprzedażą soli z ramienia wydziału krajowego, ustanawiających koszt biura centralnego sprzedaży soli na 29.140 koron i 10 pełnomocników na 24.000 koron, żądających ustalenia kontraktu między rządem a wydziałem krajowym o sprzedaż soli, zniżenia jej ceny i pobierania surowicy i wreszcie odbudowania saliny dolińskiej,

W dyskusyi skarżył się p. Barwiński na złe opakowanie soli, sprzedawanej po trafikach wiejskich i na to, że po niektórych trafikach nie można dostać ani kainitu, ani soli dla bydła.

Wnioski komisyi domagają się od rządu, aby wydawał surowicę tym chłopom, którzy mieszkają choćby o 15 kilometrów od kopalni soli. Natomiast p. Winniczuk wniósł w osobnej rezolucyi, aby odległość owa mogła wynosić nawet 20 kilometrów.

P. Binder znowu wniósł rezolucyę, aby rząd założył w Wieliczce i Bochni własne młyny do mełcia soli, bo toby dawało znaczne zyski rządowi, a ogół miałby tańszą sól mełtą.

Ks. Stojałowski przyznał, że odkąd sól sprzedają trafiki krajowe, odtąd ustał dawniej praktykowany wyzysk w tej sprzedaży, ale skarżył się, że mimo to cena soli się nie zniżyła. Zapytał, czyby nie można tych rezerw, które gromadzi biuro sprzedaży soli obrócić na zniżenie ceny soli, która u nas w kraju jest droższą niż za granicą. Domagał się też ks. Stojałowski, aby sejm w rokowaniach z rządem o sól wychodził z tego stanowczego założenia, iż sól to bogactwo kraju i do kraju należy, jeżeli zaś rząd je ma teraz w swojem ręku, to to jest tylko abusus.

Oprócz tego poruszył ks. Stojałowski następującą sprawę: górnicy w salinach jeżeli nie ułamią bryły soli, ważącej co najmniej 65 funtów, nie dostają za robotę zapłaty, bo brył mniejszych dozorca nie liczy do roboty jakkolwiek i mniejsze bryły idą na sprzedaż.

Otóż dopominali się o to górnicy u władz w Wiedniu, a one odesłały sprawę do dyrekcyi skarbowej lwowskiej, mógłby zatem sejm zabrać w niej głos jakiś.

Nakoniec zażądał ks. Stojałowski, aby surowicę było wolno każdemu chłopu brać darmo, a nie tylko temu co o 15 lub 20 kilometrów od kopalni mieszka.

P. Wachnianin zaprzeczył ks. Stojałowskiemu najprzód jego twierdzeniu, jakoby posłowie z Galicyi nie starali się o zniżenie ceny soli. Posłowie czynili co mogli, ale rząd jest nieugięty i on winien jest drożyźnie soli. Powtóre odpowiedział ks. Stojałowskiemu, że nadwyżek, dotychczas osiągniętych ze sprzedaży soli, nie można jeszcze przenosić do budżetu, bo są jeszcze za małe i nie wystarczą na zniżenie ceny soli.

P. Kramarczyk skarżył się również na zbytnią drożyznę soli i postawił wniosek, aby każdy chłop miał prawo pobierać surowicę.

P. Merunowicz, kończąc dyskusyę ogólną, odpowiedział wyczerpująco każdemu z poprzednich mowców. A zatem p. Barwińskiemu, że sprzedaż soli jest przedsiębiorstwem bardzo rozległem, a zatem tu i ówdzie zdarzać się muszą nadużycia, ale zarząd sprzedaży soli prosi usilnie wszystkich, aby o każdem nadużyciu zaraz wydziałowi krajowemu donosili — pp. Winniczukowi, Stojałowskiemu i Kramarczykowi, że cyfra 15 kilometrów w związku z surowicą powstała stąd, iż przecie nie można wszystkim dawać surowicy, gdyż w ten sposób niktby soli nie kupował, a surowicę daje się tylko sąsiadom kopalni, co jest dawnym zwyczajem,

sejm nie może się domagać daremnej surowicy dla wszystkich, bo to jest rzecz niepodobna do urzeczywistnienia, sejm zaś nie może domagać się żadnych rzeczy, oczywiście niemożliwych — p. Binderowi, że zarząd sprzedaży soli czyni już próby z młynami solnymi—ks. Stojałowskiemu, że w ostatnim roku osiągnięta nadwyżka ze sprzedaży soli 40.000 zł. ani nawet w żadnej części nie wystarczy na zniżenie ceny soli, na coby potrzeba miliona koron (jeżeli topka ma kosztować o pół centa mniej niż dzisiaj) a dalej że i Koło Polskie i sejm energicznie zawsze windykowały dla kraju sól jako jego własność, ale rząd na to nie odpowiada.

W dyskusyi szczegółowej domagał się ks. Stojałowski, aby emerytura urzędników i sług biura sprzedaży soli przypadała na skarb krajowy,

P. Merunowicz odpowiedział mu, iż chodziło o to, aby urzędników zainteresować bezpośrednio we wzmaganiu się zysków ze sprzedaży soli i dlatego emeryturą urzędników wspomnianych obciążono fundusz solny a nie krajowy.

Sejm poszedł za zdaniem p. Merunowicza i z dalszych poprawek, stawianych przez pp. Wójcika, Stojałowskiego i Kramarczyka uchwalił tylko wspomnianą wyżej rezolucyę tego ostatniego o daremnej surowicy dla wszystkich i rezolucyę p. Bindera o młynach solnych, na którą się sprawozdawca zgodził.

Posiedzenie w tej chwili po 6 godzinach obrad tj. o godz. 4 popołudniu marszałek odroczył naznaczając następne na piątek 10 godz. rano i polecił odczytać następujące

wnioski i interpelacye.

P. Potoczek wniósł — po raz już czwarty — aby obszary dworskie zostały połączone z gminami wiejskiemi w jedno ciało.

P. Średniawski wniósł, aby wydział krajowy ułożył ustawę o podatkach progresywnych nakładającą podatki na wszystkich co mają więcej niż 300 złr. rocznie.

P. Górka wniósł, aby żądać wykluczenia urzędników skarbowych z komisyj szacujących podatki.

P. Krzysztofowicz zainterpelował rząd czy zapewni dostawę mięsa dla wojska związkowi hodowców.

P. Okuniewski wniósł, aby rady gminne miały prawo oznaczania godzin zamykania szynków.

Czas odnowić przedpłatę

na następny kwartał.

KRONIKA.

Lwów, dnia 4 Kwietnia.

Zapiski osobiste. P. Henryk Walter, emerytowany starszy radca górniczy, wyjechał z drem Grzybowskim, docentem geologii, do Sycylii i Tunisu, wezwany tam dla zbadania terenów naftowych.

Mianowania. Urzędowa *Wiener Zeitung* — jak nam 4 b. m. telegrafują — ogłasza: Cesarz zamianował tytularnego radcę wyższego sądu krajowego sekretarza najwyższego trybunału sądowego Karola Kunza radcą wyższego sądu krajowego krakowskiego.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: M. Bernfelda i W. Murczyńskiego we Lwowie, M. Rosoła w Stanisławowie, Ag. Adamowskiego, G. Ostrowskiego, J. Janusza, J. Schenka we Lwowie, S. Lessera w Kołomyi, Z. Rejmańskiego w Mościskach, Ed. Moszyńskiego, Ep. Stefanowicza i J. Szpondrowskiego we Lwowie, St. Bocheńskiego w Tarnopolu, J. Zołoteńkiego w Starejsoli, Tom. Jak. Prochala we Lwowie, Zdzisława Jerzego Budzynowskiego w Samborze, Gust. Adama Gasparego w Stanisławowie, M. Berlińskiego, W. Kliszcza, Z. Hołobuta, J. Kurowskiego we Lwowie, Z. Czaykowskiego praktykanta konceptowego namiestnictwa w Rohatynie i Wł. Jaworowskiego auskultanta sąd. z Gracu, oraz kandydata adwokatury dr. M. Zaplatalskiego we Lwowie,

a ukończonego gimnazyastę W. Mertę praktykantem rachunkowym w wyższym sądzie lwowskim.

Obiad u namiestnika Leona hr. Pinińskiego odbył się wczoraj o godzinie pół do 8 na 34 nakryć. Wzięli w nim udział: marszałek krajowy hr. St. Badeni, ks. J. Czartoryski, ks. arcyb. Isakowicz, ks. biskup Puzyna, dr. A. Jędrzejowicz, D. Abrahamowicz, dr. M. Bobrzyński, ks. bisk. K. Czechowicz, posłowie: Władysław Kraiński, ks. Lubomirski, hr. Szeptycki, hr. Borkowski, kniaź Puzyna, S. Jędrzejowicz, dr. Abraham, Stan. Brykczyński, hr. Scipio, dr. Władysław Czaykowski, dr. D. Sawczak, K. Horodyski, dr. F. Fruchtman, M. Michalski, dr. F. Weigel, J. Rotter, dr. S. Jabłoński, dr. N. Loewenstein, dr. S. Bernadzikowski, B. Żardecki, A. Wachnianin, T. Merunowicz, Emil Michałowski, L. Wiśniewski i radca wydziału krajowego dr. J. Ekielski.

Wawel. Ministerstwo wojny i ministerstwo finansów akceptowały ostatecznie ofertę wydziału krajowego w sprawie ewakuacyi Wawelu, tak że pertraktacye w tej mierze uważać można za szczęśliwie zakończone.

Pielgrzymka polska do Rzymu. Bilet jazdy z Krakowa do Rzymu i napowrót do Krakowa wraz z mieszkaniem i pożywieniem przez 10 dni w Rzymie będzie kosztował III klasą 57 zł. II klasą 90 zł. a I klasą sama podróż bez mieszkania i pożywienia wynosić będzie 110 zł. Jadący I klasą o ile zechcą ułożą się o mieszkanie i pożywienie w ciągu podróży z przewodnikiem pielgrzymki. Po nadesłaniu pieniędzy i dokładnego adresu otrzyma w kilka dni każdy uczestnik legitymacyę, na podstawie której otrzyma na każdej stacyi kolei pół ceny biletu do Krakowa a tam otrzyma kombinowane bilety na całą drogę. Jazda tam musi być wspólną w osobnym zwykłym pociągu, z powrotem zaś wyjazd z Rzymu dowolny na Florencyę, Bolonię, Wenecyę, gdzie można się będzie zatrzymać dowolnie. Uczestnikom przesłano już objaśnienia z dokładnemi informacyami. Pieniądze i wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Ks. Jan Stopczyński, proboszcz lwowskiego kościoła św. Maryi Magdaleny.

Nowy typ szkół średnich. W sejmowej komisyi szkolnej dr. Abraham zaproponował utworzenie nowego typu szkół średnich, tak zwanych wydziałowych, z których język łaciński i grecki miałyby być wyeliminowane, język niemiecki znacznie ograniczony, a główna waga położoną na historyę, język polski, nauki przyrodnicze i rysunki. Szkoła wydziałowa miałaby być 6-klasową, a ukończeni jej uczniowie mieliby także prawo jednorocznej służby w wojsku.

Komisya teatralna, z łona rady miejskiej lwowskiej wybrana, obradowała we wtorek nad kwestyą dzierżawy nowego teatru. Obaj oferenci pp. Pawlikowski i Heller wnieśli dodatkowe oferty. Dyskusyę przerwano wieczorem, odraczając ciąg dalszy jej do środy popołudnia.

P. Tadeusz Pawlikowski w dodatkowej ofercie zagwarantował gminie m. Lwowa, że z udziału z czystego dochodu mieć będzie prócz czynszu dzierżawnego co najmniej 30.000 koron rocznego przychodu. P. Heller zaś zrzekł się 15.000 koron które miały być wstawiane w wydatki coroczne, jako odszkodowanie dla niego za zużywanie dekoracyj, garderoby i biblioteki, będących jego prywatną własnością.

Towarzystwo uczestników powstania z roku 1863 osiągnęło z balu urządzonego w ostatnim karnawale czystego dochodu 2600 kor. dzięki zajęciu się nim ks. Adamowej Sapieżyny, hr. Stanisławowej Badeniowej, ks. Jędrzejowej Lubomirskiej, pani Pelagii Gostyńskiej, pani Krzeczunowiczowej i p. Pawlikowskiego z Medyki, który z własnych ogrodów dużo kwiatów ofiarował.

Najnowsze wełny sezonowe „ „ czarne w wielkim wyborze i najtaniej KUSZCZAK i ZUBIK we Lwowie plac Halicki.

Likwidacya banku kredytowego. Z powodu zażaleń na likwidacyę banku kredytowego — jak donosi *Czas* — namiestnictwo otrzymało z ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu polecenie dokładnego zbadania stanu rzeczy, w szczególności zaś ministerstwo skarbu ustanowiło dla banku kredytowego w likwidacyi specyalnego komisarza rządowego w osobie starosty Hołodyńskiego, który dotychczas był komisarzem lwowskiej filii banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

(*rk*) **Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności** miało we wtorek walne zgromadzenie swoich członków w sali ratuszowej. Przewodniczył mu w zastępstwie prezesa p. Mikuliński. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza dr. Krygowskiego z czynności zarządu w r. 1899. Zarząd starał się o ulgi podatkowe, wypracował regulamin dla lokatorów, wniósł petycyę do rady miejskiej w sprawie opłaty za wodociągi, wogóle starał się o polepszenie stanowiska właścicieli realności. P. Hubrich zdał sprawę z rachunków za które na wniosek p. Lachowskiego imieniem komisyi rewizyjnej udzielono zarządowi absolutoryum. Uchwalono także bez dyskusyi zmianę statutów, dążącą jedynie do tego, aby dokładniej określić prawa członków towarzystwa, a na wniosek p. Jonasza odroczono wybór nowego zarządu na r. 1900 bo nowe statuty zmienić mają również i system wyborów.

(*rk.*) **Echo rabunku.** Nareszcie wykryła lwowska policya tego, który odniósł rzeczywistą korzyść z obrabowania przed niedawnym czasem w biały dzień we Lwowie romanowskiego gospodarza Dmytra Cara. Rzecz cała była dość skomplikowaną. Właściwego sprawcę, który Carowi wyrwał pulares z 310 koronami, Sylwestra Dobrzańskiego ścigał kapral policyjny i pędził za nim z ulicy Bożniczej aż na ulicę Smerekową. Tam w jednym z domów ukrył się Dobrzański u stróża Stefana Żurowskiego pod łóżkiem, tłómacząc mu, że ucieka przed żydami, którzy go bić chcą. Dzielny policyant wypatrzył tę kryjówkę Dobrzańskiego i wyciągnął go z pod łóżka, lecz ani pieniędzy ani pularesu u niego nie znalazł. W tej chwili do izby Żurowskiego wszedł niejaki Stanisław Switlak i jemu to kapral polecił poszukać pod łóżkiem pieniędzy, sam bowiem pilnował Dobrzańskiego. Switlak też nic nie znalazł, ale policya od tego czasu miała nań baczne oko. Rzeczywiście też we wtorek udało się jednemu z ajentów policyjnych wyśledzić, że Switlak kupił sobie nowe ubranie i złoty pierścionek i hula już od dni kilku bez pamięci. Uwięziono go, a choć się do kradzieży sam nie przyznał, to jednak żona stróża Żurowskiego przyznała, że Switlak podjął ukryte pod łóżkiem pieniądze, jej mężowi dał 12 koron, a niezapominając o sobie, podzielił się i z innymi uczestnikami rabunku, dokonanego na Carze.

Rewizya szpitala. W Wiedniu toczył się dni kilka wielki proces o nieporządki w szpitalu, a w ślad za tem telegrafują nam 4 bm: Dr. Koerber w towarzystwie szefa sekcyjnego dra Kusego przybył wczoraj niespodzianie do szpitala powszechnego i dokładnie go zwiedził. Przekonał się o ciasnocie wielu ubikacyj i wynikających stąd wadliwościach zresztą jednak znalazł porządek wzorowy.

Teatr jubileuszowy miejski — jak nam telegrafują z Wiednia 4 bm. — otwarto tam wczoraj uroczyście w obecności cesarza. Cesarz był na całem przedstawieniu, domy koło teatru były iluminowane i dekorowane, a tłum na ulicach entuzyastycznie witał cesarza.

Katastrofa na torze. Telegrafują nam z Opola 4 bm; Lokomotywa pociągu pospiesznego zepsuła się wczoraj i musiała stanąć między stacyami Levenem a Dąbrową. Wysłana z Opola z sukursem lokomotywa zderzyła się z zepsutą lokomotywą, skutkiem czego nastąpiło wykolejenie się pociągu. Szkody materyalne są znaczne. Dwóch podróżnych i jeden ze służby pociągu odnieśli lekkie kontuzye.

Pożar nafty. Telegrafują nam z Baku 3 bm: W Bibisibat spłonęło w zagłębiu naftowem 10 wież wiertniczych. Szkody są znaczne.

Teraz dopiero prawda. Co donoszono o testamencie świeżo zmarłego bogacza tryesteńskiego i prezydenta tamtejszej izby handlowej, okazuje się obecnie niedokładnem, bo jak nam w środę 4 b. m. w południe telegrafowano z Tryestu — br. Reinelt zostawił większy majątek niż 4 miliony, a z niego 4 miliony przeznaczył na legaty, resztę zaś tylko zapisał państwu za dożywocie dla żony.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. dra Floryana Ziemiałkowskiego byłego prezydenta miasta, urządza lwowska reprezentacya gminy dziś 5 bm. o 9 przed południem w kościele archikatedralnym obrz. rz. katolickiego.

---

* **Opera.** W „Faworicie“ w partyi Leonory mieliśmy wczoraj debiut p. Boyary. Debiutantka przynosi z sobą dwa warunki korzystne: postać sceniczną piękną i głos dość rozległy i silny. Nie wystarcza to jeszcze, ażeby z powodzeniem występować na scenie, zawsze jednak może być zapowiedzią pięknej przyszłości. Gdy dłuższe studya oszlifują głos nieco ostry w wyższych tonach i dadzą jej większą pewność i czystość intonacyi, która teraz chwilami szwankuje, zaliczyć będzie można debiutantkę do sił lepszych. Dziś stwierdzając tylko warunki korzystne, życzyć możemy debiutantce bardzo usilnej i wytrwałej pracy. *Dr. Eug. B.*

Kroniczka sejmowa.

Komisya bankowa wybrała ze swego grona dwóch członków pp. Kraińskiego i Sękowskiego dla porozumienia się z subkomitetem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie popierania przez bank krajowy melioracyj przez udzielanie pożyczek melioracyjnych. Z komisyi gospodarstwa krajowego delegowani zostali do porozumienia się pp. Klemens Dzieduszycki, Hupka i Klemensiewicz. W komisyi bankowej objęli referaty o banku krajow. p. Loewenstein, jako koreferent p. Binder: o zmianie niektórych paragrafów statutu banku krajowego p. Skałkowski; o kasie oszczędności we Lwowie p. Rappaport. P. Rappaport oświadczył jednakowoż, iż nie mógłby popierać ewentualnego wniosku o udzielenie kasie oszczędności przywileju wydawania listów zastawnych.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt d. 4 kwietnia.

Sejm węgierski uchwalił wczoraj budżet w trzeciem czytaniu. Następnie minister handlu odpowiedział między innymi na interpelacyę dotyczącą malwersacyj na kolei koszycko-bogumińskiej. Minister przyznał, że istotnie defraudacye popełniono, rząd uczyni jednak wszystko, aby podobnym nadużyciom na przyszłość zapobiedz. Następnie sejm odroczył się do 24 kwietnia.

SEJMY.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Gorycya 4 kwietnia.

Sejm jednogłośnie wczoraj uchwalił wysłać do Wiednia deputacyę, która prosić będzie cesarza, aby przybył do Gorycyi z okazyi jubileuszu 400 letniego panowania Habsburgów nad hrabstwem Gorycyi i Gradyski.

Praga d. 4 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu podczas obrad nad prowizoryum budżetowem rektor uniwersytetu niemieckiego Holzinger odpierał zawarte w interpelacyi onegdajszej posła Brzeznowskiego twierdzenia, że codziennie widać na ulicach Pragi studentów niemieckich pijanych — i oświadczył, że uniwersytet czeski w Pradze jest właściwie uniwersytetem niemieckim z czeskim językiem wykładowym.

W odpowiedzi na to poseł Herold stwierdził, że czeski uniwersytet w Pradze założony został przez króla czeskiego dla Czech, a szorstkie wystąpienie Holzingera nie poprze sprawy pojednania się Czechów z Niemcami. Po próbach pojednawczych w ostatnim czasie podejmowanych niczego się nie można spodziewać, jakkolwiek trzeba przyznać, że byłoby rzeczą dobrą i dla kraju i dla państwa aby się oba narody pojednały.

Posłowie czescy od następujących 3 punktów kardynalnych odstąpić nie mogą, a mianowicie po pierwsze: bezwarunkowe utrzymanie jedności kraju, powtóre: równouprawnienie obu języków krajowych w całych Czechach, po trzecie stworzenie podstaw prawnych przy pomocy materyału statystycznego o stosunkach narodowościowych.

Rząd musi zdecydować się na ostateczne wyjaśnienie stanowiska swojego wobec narodu czeskiego. Czesi bronią swego prawa państwowego jako przyjaciele wolności i samorządu.

Poseł Zdenko Schücker twierdził, że wywody Herolda brzmią jak mowa na pogrzebie konferencyi pojednawczych. Jeżeli tak się rzeczy mają, to Niemcy nikomu się narzucać nie będą, bo nie pragną znowu ugody za jakąbądź cenę. Poseł Herold wyraźnie wypowiedział Niemcom wojnę, ale naród czeski nic na tem nie zyska. Niemcy nie odstąpią od żądania, aby Czechy były podzielone wedle narodowości. Zaprowadzenie wewnętrznego języka czeskiego w urzędach równa się pokrzywdzeniu Niemców. Niemcy chcą pokoju, ale gdyby ich zmuszono do walki, to się jej nie ulękną.

Poseł Engel oświadczył, że mowa posła Schückera wcale się nie przyczyniła do wywołania usposobienia pojednawczego. Czesi życzą sobie tak samo jak poseł Schücker, ażeby przynajmniej przedyskutowana już część programu konferencyi pojednawczej dała jakieś rezultaty praktyczne, Niemcy jednak dokładają wszelkich starań, ażeby sejm czeski był tylko sejmem do załatwiana spraw bieżących. Dla posłów czeskich prawo państwowe jest świętą spuścizną przodków. Uważają oni prawo państwowe za przyszłą konstytucyę kraju swego, za gwarancyę swobody i dobra obu narodów.

Referent poseł Forzt wyraził swoje własne zdanie o konferencyach pojednawczych. Są one tylko krętactwem dyplomatycznem. Możliwość porozumienia się po tem, co przed kilku miesiącami się stało, gdy powaga państwowa musiała ustąpić przed gwałtowną obstrukcyą, jest prawie wykluczona. Główną przeszkodą porozumienia się jest teorya Niemców o ich rzekomym „stanie posiadania“. Na podstawie zielono-świątecznego programu Niemców pogodzić się nie można.

Po zamknięciu dyskusyi prowizoryum budżetowe uchwalono — następne posiedzenie naznaczono na czwartek.

Berno morawskie 4 kwietnia.

Subkomitet nieustającej komisyi sejmu morawskiego dla reformy wyborczej zwołany został na jutro na posiedzenie.

Posłowie czescy wnieśli w sejmie petycyę 921 gmin i korporacyj o otwarcie na Morawie uniwersytetu czeskiego.

Wiedeń d. 4 kwietnia.

W tutejszych kołach miarodajnych wczorajsze burzliwe posiedzenie sejmu czeskiego zmniejszyły optymizm na punkcie możności dojścia do pojednawczego porozumienia się czesko-niemieckiego.

Wiedeń 4 kwietnia.

Drastyczna scena odbyła się w sejmie dolno-austryackim, podczas odczytywania wniosku antysemity Schneidera, aby rząd ze względu na zbliżające się święta żydowskie rozciągnął ostrą kontrolę nad żydami i niedopuścił, aby do mac używali żydzi krwi chrześcijańskiej. Posłowie żydowscy zakrzyczeli wniosek i wnioskodawcę.

Telegramy i telefonematy

Kraków 4 kwietnia.

Policya przytrzymała wczoraj na dworcu 8 emigrantów parobków i dziewcząt, wybierających się do Prus za fałszowanymi paszportami.

Sekcya dobroczynna rady miejskiej uchwaliła szereg subwencyj rocznych, a między innemi dwom instytucyom lwowskim: zakładowi ślepych 20 k. i zakładowi głuchoniemych 300 k.

Krakowska dyrekcya kolei państwowych zamierza wydzierżawić prawo sprzedaży książek i gazet na większych stacyach swego okręgu.

Ogłoszono wpisy na wszechnicy Jagiellońskiej do dnia 27 bm. Rektorat zwraca się przytem do studentów z prośbą by zapisywali się w tym terminie, inaczej bowiem ich nazwiska nie będą się mogły znaleść w wykazie studentów wszechnicy, jaki pomieszczony będzie w „Pamiętniku“ wydanym z okazyi 500-lecia uniwersytetu.

Kraków 4 kwietnia.

Ruch robotników podążających do Niemiec za zarobkiem wzmaga się tak gwałtownie, że kursują osobne pociągi dla nich. Dziś rano o godz. ½6 przybył tutaki pociąg, z którego wysiadło kilkuset włościan. Następnie o godz. ½10 przejechał znowu pociąg osobowy z kilkuset robotnikami. Ogółem można powiedzieć, że w dniu dzisiejszym około tysiąca robotników rolnych przejechało przez Kraków.

Kraków 4 kwietnia.

Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie związku handlowego kółek rolniczych. Głównem zadaniem wczorajszego zgromadzenia był wybór nowej rady nadzorczej. Przybyło 29 członków reprezentujących 391 głosów. Przewodniczył p. Zdzisław Włodek. Dr. Antoni Wurzel zaproponował, aby do rady nadzorczej wybrani byli także pp. Wójcik i Ptak, reprezentanci włościan. Obszerną dyskusyę wywołał wniosek dr. Antoniego Górskiego, żądający, aby związek zakupywał towary tylko od firm katolickich i wyłącznie wyroby krajowe. Wniosek ten prawie jednogłośnie uchwalono. Do rady nadzorczej wybrani zostali pp: Edward Wojnarowicz, Jan Fedorowicz, Jan Skirliński, Jan Kwiatkowski, dr. Adam Krzyżanowski, prof. dr. Tadeusz Browicz, prof. dr. Napoleon Cybulski, dr. Franciszek Paszkowski, Stanisław Krzyżanowski i dr. Wilhelm Dadlez.

Wiedeń 4 kwietnia.

Ambasada angielska wystosowała do „Politische Correspondenz“ pismo ze stanowczem zapewnieniem, że wojska angielskie od początku wojny nigdy nie używały kul ekspanzywnych ani eksplodujących.

Wiedeń 4 kwietnia.

„Politische Correspondenz“ donosi na podstawie informacyj z Rzymu o stanie rokowań między Watykanem a rządem rosyjskim w sprawie obsadzenia dwóch biskupstw katolickich co następuje: Zakończenia tych rokowań, jak zapewniają z Petersburga nie należy spodziewać się w najbliższym czasie a w każdym razie nie przed najbliższym konsystorzem papieskim, który zbierze się w połowie maja. Chodzi o obsadzenie opróżnionego biskupstwa płockiego i mohylewskiego. Jak wiadomo biskupem płockim zamianowanym został ks. Simon, dyecezyi swej jednak nie objął z tego więc faktu, że rokowania dotyczą także biskupstwa płockiego wnosić można, iż Watykan widocznie uznał, iż usiłowania jego w sprawie ks. Simona są bezowocne. Zarządzone przez rząd rosyjski internowanie ks Simona w Odessie zamienione zostało w trwałą banicyę. Jak sądzą, ks. Simon, gdy tylko stan jego zdrowia na to pozwoli, wyjedzie do Ameryki Północnej.

Wiedeń 4 kwietnia.

Trybunał administracyjny uwzględnił zażalenie właścicieli mniejszych kopalń wosku ziemnego w Borysławiu, wniesione przeciw zarządzeniu starostwa górniczego, które nakazało zasypanie wszystkich szybów, pozostających w mniejszej odległości od siebie, aniżeli pozwalają na to nowe przepisy górnicze.

Bukareszt 4 kwietnia.

W procesie przeciw sprawcom zeszłorocznych antysemickich ekscesów skazano 31 oskarżonych na areszt od 5 dni do 6 miesięcy. Pociągniętych do odpowiedzialności studentów i 18 innych oskarżonych uwolniono.

Petersburg 4 kwietnia.

Na korzyść istniejącego tu stowarzyszenia im. Tarasa Szewczenki, wygłosił p. Ewarnicki odczyt o rzezi humańskiej. Pisząc o tem „Nowoje Wremia“ donosi, że w głównem archiwum w uniwersytecie kijowskim znajdują się oryginalne akta z ówczesnych sądów, przed którymi roztrząsano sprawę rzezi humańskiej.

Sofia 4 kwietnia.

Ks. Ferdynand wyjechał stąd wczoraj podobno do Wiednia.

Sofia 4 kwietnia.

Ks. Ferdynand ogłosił proklamacyę, w której zawiadamia, iż w czasie jego wyjazdu za granicę sprawować będzie rządy rada ministeryalna.

Jak donosi „Narodna Prawda“, dziś ks. Ferdynand wyjechał do San-Remo w odwiedziny do rodziny.

Rzym 4 kwietnia.

Na konsystorzu po Świętach Wielkanocnych zamianuje papież czterech nowych kardynałów, a między nimi nuncyusza wiedeńskiego Talianiego.

Rzym 4 kwietnia.

Sala i galerye były wczoraj w parlamencie przepełnione. Wszyscy ministrowie byli też obecni. Wiceprezydent Palberti polecił odczytać protokół posiedzenia onegdajszego. Poseł Zanardelli oświadczył imieniem lewicy, że uważa onegdajsze uchwały, jakoteż uchwały poprzednie za nielegalne i że zaprojektowane onegdaj przyjęcie nowego regulaminu będzie naruszeniem praw mniejszości, a przeto ani on ani nikt z jego przyjaciół ręki do tego nie przyłoży. Ponieważ większość ma zamiar popełnić tym sposobem gwałt, a lewica nie jest w możności mu przeszkodzić, więc się cofnie i ma nadzieję, że przyczyni się przez to do powszechnego uspokojenia.

Poseł Pantano złożył podobne oświadczenie tylko w nieco ostrzejszym tonie. Zapowiedział, że skrajna lewica nigdy nie uzna legalności nowego regulaminu i zawsze energicznie będzie sie opierała stosowaniu jego. Po tych oświadczeniach cała lewica wraz ze skrajnem swem skrzydłem opuściła salę. Najskrajniejsi wołali: Niech żyje konstytuanta. W dalszym ciągu posiedzenia prezydent Colombo objął przewodnictwo i podziękował za swój ponowny wybór. Poseł Sonnino oświadczył imieniem prawicy, że głosowanie w dniu 29 marca było zupełnie legalne. Następnie przyjęto zmianę regulaminu głosami wszystkich posłów obecnych. Na tem obrady zamknięto i izba odroczyła się do 15 maja.

Paryż 4 kwietnia.

Parlament uchwalił ustawę o przyozdobieniu międzynarodowej wystawy.

Senat obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. W toku dyskusyi oświadczył minister Delcasse, że zawarty w roku zeszłym traktat z Anglią zapewnił temu państwu znaczne korzyści. Wyniki traktatu handlowego zawartego ze Stanami Zjednoczonymi, niemniej rokowań ze Stanami Zjednoczonymi co do ustępstw w Chinach są pod każdym względem znakomite. Francya stała się znowu państwem kolonialnem i z tego powodu jest rzeczą konieczną, aby flota francuska została znowu odpowiednio wzmocniona. (Huczne oklaski).

Paryż 4 kwietnia.

„Matin“ dowiaduje się, iż rząd francuski zażądał od rządu portugalskiego wyjaśnień z powodu przewozu wojsk angielskich przez terytoryum portugalskie pomiędzy Beyza a Wuntali

„Eclaire“ stwierdza, że obce mocarstwa, a szczególniej Francya, zamierzają pociągnąć Portugalię z tego powodu do odpowiedzialności. Pismo to żąda energicznej akcyi dyplomatycznej.

Lizbona 4 kwietnia.

W parlamencie oświadczył minister spraw zagranicznych, że rząd angielski zażądał od Portugalii pozwolenia na przewóz wojsk i zapasów koleją żelazną przez przestrzeń pomiędzy Beyza a Wuntali. Rząd portugalski uczynił zadość tej prośbie, do której miała Anglia najzupełniejsze prawo na podstawie istniejących między nią a Portugalią traktatów. Minister stwierdził następnie, że Portugalia nie naruszyła przez to w niczem swej neutralności. Stosunek z Anglią jest serdeczny i lojalny i minister życzy sobie, aby takim pozostał na zawsze.

Bruksela 4 kwietnia.

„Petit Bleu“ ogłasza telegramy otrzymane z Konga, wedle których między murzynami skutkiem gwałtów, jakie na nich popełniano, wybuchło powstanie. Pismo to wylicza szereg gwałtów, których ofiarą padło 60 murzynów wraz z żonami i dziećmi.

Londyn 4 kwietnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Jokohamy, że Korea widocznie pod wpływem Japonii stawia żądaniom rosyjskim energiczny opór.

Londyn 4 kwietnia.

W parlamencie postawił Hedderwick, liberał, wniosek, w którym żądał, aby kolonie angielskie miały swe bezpośrednie zastępstwo w parlamencie angielskim przez posłów, którychby do parlamentu tego wysyłały.

Sekretarz stanu dla kolonij Chamberlain sprzeciwił się temu wnioskowi, powiadając, że ze strony kolonij wcale nie wyszło dotychczas podobne życzenie. Zresztą nie byłoby to wskazanem także dlatego, iż często posłowie z kolonij mogliby przegłosować deputowanych angielskich w sprawach czysto angielskich.

Hedderwick wniosek swój cofnął.

Sidney 4 kwietnia.

Dotąd wogóle zachorowało tu 70 osób a 20 umarło na dżumę.

Haga 4 kwietnia.

Parlament uchwalił konwencyę o sądach rozjemczych, przyjętą przez konferencyę pokojową.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 4 kwietnia.

Telegrafują 2 bm. z Bushmanskopu: Boerzy ciągle jeszcze mają w swych rękach wodociągi. Dnia 1 bm. po południu dał się słyszeć po obu stronach ogień działowy.

Generał Roberts telegrafował z Bloemfonteinu: Od ostatniej mojej depeszy nie zaszła żadna utarczka. Wojska angielskie mają bezustannie na oku nieprzyjaciela.

Dzienniki tutejsze donoszą pod datą 1 bm. z Bloemfonteinu: Brygada angielska doścignęła w pospiesznym marszu nieprzyjaciela i uderzyła na niego. Nieprzyjaciel cofnął się w wielkim popłochu. Silny oddział Boerów został przez kawaleryę generała Frencha prawie zdziesiątkowany. Jest nadzieja, że zdobyte przez Boerów działa angielskie zostaną odebrane.

Depesza z obozu Boerów pod Smaldeol donosi o gorącej potyczce, stoczonej pomiędzy Brandfordem a Bloemfonteinem. Kolumna angielska, licząca około 7.000 ludzi, atakując kilkakrotnie nieprzyjaciela, została odparta, poniósłszy ciężkie straty. Na terenie walki utrzymali się Boerzy. Stracili dziewięciu ludzi rannych i zabitych.

Późniejsza wiadomość z Brandfortu donosi, że 2.000 Boerów zaatakowało z wielkiem powodzeniem 3.000 Anglików, Boerzy jednakże musieli się cofnąć, gdyż Anglikom nadeszły posiłki w sile 13.000 ludzi.

Straty Boerów są nieznaczne.

Nowy Jork 4 kwietnia.

„New Jork Journal“ donosi z Bushmanskopu: kapitan Reichman, który dowodził Boerami pod Kornspruit jest identyczny z amerykańskim attache wojskowym wysłanym do Boerów. Ministerstwo wojny Stanów uważa tę wiadomość za fałszywą pogłoskę.

Londyn 4 kwietnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Simonstownu 2 bm: Śmiertelność wśród wziętych do niewoli Boerów wzmaga się ciągle w sposób zatrważający. Dziś znowu pięciu jeńców pochowano. Władze czynią wszystko, co mogą, aby złemu zapobiec. Przybył tu nowy okręt transportowy, na którym jeńcom będzie wygodnie niż na dawnym.

Londyn 4 kwietnia.

W walce koło wodociągów mieli Anglicy 3 zabitych, 14 rannych i 3 zaginionych.

Londyn 4 kwietnia.

Donoszą z Capetownu, że generał Cronje, pułkownik Schiel i około tysiąca jeńców boerskich — odjechali już na wyspę św. Heleny.

Dział ekonomiczny.

— **Creditanstalt wiedeński** Telegrafują nam 4 bm. z Wiednia: Walne zgromadzenie akcyonaryuszów zakładu kredytowego zatwierdziło zamknięcie rachunków za rok 1899 i oznaczyło dywidendę na 36 koron od akcyi. W dalszym ciągu uchwaliło przenieść milion koron do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego II, przyjęło proponowane zmiany statutu, udzieliło radzie nadzorczej absolutoryum i wybrało do niej Hornbostela, Lederera, Lenza, Mereya i br. Ringhoffera.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin** dnia 4 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·25 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 48·90. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 4 kwietnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·02. Mąka 27·10.

— **Frankfurt** dnia 4 kwietnia. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 234·90. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto —·— Laura 282·50.

Batysty, Zefiry, Perkale
Lewantyny, Szyfony i Płótna
polecają najtaniej KUSZCZAK i ZUBIK we Lwowie, plac Halicki 1.

Prawo starszeństwa.

POWIEŚĆ

Champola.

(Ciąg dalszy.)

— Walterze, przyrzeknij mi, że nie pójdziesz ani na wojnę, ani na polowanie i że nie będziesz pływał po stawie — zawołała Teresa, pociągając go ku sobie i obejmując jego szyję, jak gdyby pragnęła zasłonić przed grożącem niebezpieczeństwem.

Walter, żartując z jej obawy, dodał:

— Przytem ja nie otwierałem kufra. A dzisiaj właśnie przypada dzień otwarcia. Za pięć minut wybije północ. Ale ja nie mam zamiaru iść naprzeciw fatalizmowi. Wolę ostatnie minuty dnia dzisiejszego obrócić na podziękowanie Bogu za wyświadczone mi szczęście i pomodlić się na twą intencyę, droga żoneczko moja.

Uklękli obok siebie na wielkim klęczniku podwójnym, na którym przodkowie ich, zapewne katolicy, modlili się razem, gdyż głównym motywem rzeźbionych ornamentów był krzyż, otoczony koroną cierniową. Teresa nie zauważyła tego szczegółu, więc nie wyciągnęła z niego żadnych wniosków.

W tej chwili szczęśliwej, dozwalającej modlić się za niego i obok niego, po Bogu, myślała tylko o nim i wznosiła modły z sercem przepełnionem radością, wdzięcznością i ufnością.

. . . . . .

Tymczasem na dole, muzykanci, tancerze i tancerki, posiliwszy się gruntownie, zabrali się znowu do pracy, choć w liczbie szczuplejszej i z zapałem mniejszym.

Przy bufecie pozostała część gości, zwłaszcza poważniejszych. Pastor Man, wybrawszy wygodny fotel, siedział z pochyloną głową nad łososiem w sosie musztardowym, pani Brent sączyła powoli gorące mleko z imbierem, pułkownik Mainwood wypróżniał drugą butelkę wina szampańskiego. On też zabawiał gości rozmową, z gadatliwością niewyczerpaną.

— Ach, ta Francya! — zawołał w przystępie rozczulenia. — Niepodobna rozstać się z nią! Gdy się jej nie widzi, chciałoby się ją pić!...

I przez miłość dla niej wychylił kieliszek nowy. Okrągła, czerwona i wygolona twarz jego wyrażała zadowolenie. Był on towarzyszem wesołym, o ile Anglik nim być może. Nie było w nim ani odrobiny powagi i sztywności angielskiej. Z łysą jak jajko głową, osadzoną na małym, pękatym, podobnym do dyni korpusie, rzucał się i wybuchał śmiechem bezustannie. Wszystko pobudzało go do śmiechu, chociaż najczęściej wygłaszany frazes nie miał w sobie nic zabawnego. Ale pułkownik nie zważał na to i tego dnia od samego rana śmiał się tak wiele, że pastor Man był tem zgorszony, a pani Brent z przestrachem zapytywała siebie, jakim sposobem boki jego nie rozpadły się jeszcze.

— Jabym już dawno rozleciała się w kawałki — mówiła sobie, zakrywając szalem swój biust szczupły. Z szalem tym, jak gdyby życie jej było z nim związane, nie rozstawała się nigdy, rozluźniała, zaciskała, podnosiła do uszu, zakładała na głowę, opuszczała na kolana, stosownie do temperatury, przeciągu powietrza, różnych faz trawienia i najrozmaitszych okoliczności, mogących wpłynąć na stan jej wątroby, najważniejszej i najsłabszej cząstki jej organizmu. Z powodu ciągłego myślenia o tej wątrobie, przywykła bezustannie trzymać na niej rękę, zwłaszcza w chwilach wzburzenia i teraz, zajęta nią tylko, na słowa pułkownika odpowiedziała zapytaniem:

— Jak pan sądzisz, czy wino szampańskie dobre jest na wątrobę?

— Dobre na wszystko. Ale ja wskażę pani coś jeszcze lepszego.

— Cóż takiego?... — zapytała pospiesznie.

— Woda młodości!... cha! cha! cha!... bardzo dobra i dla mnie! cha! cha!... i dla pana Mana! cha! cha! cha!... i dla wszystkich panów starych i dla wielu pań chcących uchodzić za młode!...

Pułkownik trząsł się i dusił ze śmiechu, aż oczy zaszły mu łzami. Poważna mina pastora i długa, szczupła, żółta twarz pani Brent, mogąca w osobach innych wywołać najwyżej wesołość, wzbudzały ją w nim w tak wielkich rozmiarach, że czuł potrzebę przewyżką jej podzielić się z innymi.

— A gdzie się podział Franciszek? — zapytał. — Tylko ja i on umiemy ocenić dowcipy i dobre wino.

Franciszek znalazł prawdopodobnie towarzystwo przyjemniejsze niż rozmowa z wujem, gdyż nie pokazał się, pułkownik więc zmuszony był wychylić sam nowy kieliszek wina i w braku osoby innej, wybrać panią Brent na powiernicę swych zwierzeń.

— Przyznaję się, że z trzech moich siostrzeńców najwięcej cenię Franciszka, gdyż jest prawdziwym Mainwoodem. Walter jest Chartranem. I Chartranowie dzielni ludzie, wykształceni, obdarzeni smakiem artystycznym, ale nie posiadają usposobienia wesołego. Nie przypominam sobie, czym choć raz w życiu widział mego szwagra śmiejącego się. Cha! cha! cha!...

Pułkownik hałaśliwie przekonał, że nie brakło mu tego usposobienia, poczem mówił dalej do pani Brent:

— Siostrzeniec mój Stefan, syn mej siostry Kiddy, chociaż nie Chartran, jest jeszcze gorszym. Nie rozumiem jego charakteru. Niech pani spojrzy na niego.

I gestem wskazał siedzącego na drugim końcu sali, pomiędzy grubą panią Man i dość już pełną jej córką, młodzieńca zupełnie odmiennego typu: wątłego, z wąskiemi ramionami i rysami twarzy dość regularnemi, ale zeszpeconemi nadmierną szczupłością.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE POWOZOWE para złr 5·50, 7·—, 8·—, 10·—, 15·—. Pochodnie naftowe po złr. 2·75 do 3·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). **Filia Tarnopol plac Sobieskiego.**

KOŚCIELNE świece woskowe, paschały, stoczki, kwiaty do świec, świece Apollo, poleca najtaniej fabryka świec **Fryderyka Schubutha**, Lwów, Rynek l. 45

EKONOM żonaty, bezdzietny, 40 lat wieku, z dobremi rekomendacyami, poszukuje posady od 1 lipca br. na ordynaryą. Łaskawe zgłoszenia: Ekonom 150 poste rest. Przemyśl. 520

65 ct. za pół kilo kawy wyśmienitej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

Lwów, Batorego 2. Pięcio klgr. woreczki ranco wysyłam do wszystkich miejscow.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

GOŁĘBIE

pawiaki, listonosze, mewki chińskie tanio sprzeda J. Obmiński, Łyczaków 14 Lwów.

WINO we flaszkach po 0·70 litrów **białe i czerwone** z królewsko-węgierskiej **wzorowej piwnicy**, zostającej pod nadzorem król.-węg. Ministerstwa, z gwarancyą bezwzględnej naturalności w cenie po 70, 75, 80 ct., złr. 1·— i 1·20 Również własnego napełni ma:

Wina węgierskie, austryackie, reńskie, bordoskie, słynne greckie Malwasia i Maurodaphne i stare kuracyjne tokajskie

w wiekim wyborze poleca

St. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42, 4203

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego. W Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Ocyle stalowe

H 100 sztuk Nr. 1 złr. 2·50, N. 2 złr. 3·— **Ocyle ze stalowymi żyłkami** 100 sztuk Nr. 1 złr. 1·50, Nr. 2 złr. 1·70. **Maszynki amerykańskie** do strzyżenia bydła złr. 2·20, **francuskie do koni** złr. 2·50. **Ufnale** szwedzkie 500 sztuk Nr. 7 złr. 1·—, Nr 8 złr. 1·10. **Latarnie gospodarcze naftowe** graniaste znakomite złr. 2.40, **Kasy ogniotrwałe** Wertheimera od złr. 70·—, poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Piegi

plamy watrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira, w Tarnopolu w aptece M. Krzyżanowskiego. 4394

Żelazny

wóz wagonowy

zbudowany wedle najnowszej i najlepszej konstrukcyi, długości 7 m., mogący zastąpić dwie lory, a udźwignąć 250 MC, jest nad zwyczaj tanio z ustawieniem i montowaniem do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli **Fabryka wagonów Braci Herz'ów, Praga-Bubna.** 4487

Julian br. Brunicki

w Podhorcach p. Stryj

poleca

Owsy
Kartofle
Drzewka
Krzewy

owocowe i ozdobne.

NARZĘDZIA OGRODNICZE.

Cenniki darmo i opłatnie.

(Proszę powołać się na *Gazetę Narod.*)

Przeciw gośćcowi i reumatyzmowi

jest tylko **Hongh-ho przeciwgośćcowa** roślina jedynym radykalnym środkiem, który cierpienia przez noc uśmierza, największe nabrzmienia usuwa, wyciąga bowiem ze środka wodę gośćcową, nie uszkadzając zupełnie skóry, stawom zaś przywraca dawną gibkość, zesztywniałą wskutek reumatyzmu.

Zapytania i zamówienia u uprzyw. właściciela

JANA POHL'a w Wiedniu

XII/3, Breitenfurterstrasse Nr. 4.

Pochlebne uznania i poleconia.

Ponieważ środek pański bardzo dobrze działa i tak szybko pomaga jak u ogólnie u nas lubianego naszego p. Schweinekera nadleśniczego i u ulubionego naszego obywatela p. Reisenleitnera rzeźnika i właściciela domu gościnnego, przeto upraszam pana o odesłanie za zaliczką jednej paczki 1000 gramowej, także memu przyjacielowi pod adresem: p. Józef Alberti, fabr. kapeluszy słomkowych w Deutsch-Brodek, p. Konitz, Morawa. Z wysokiem poważaniem

Loosdorf, 26 kwietnia 1899. *Franciszek Wobrov.*

Kotły parowe, rezerwoary, maszyny parowe, trasmisye

dostarcza 4476

FABRYKA MASZYN „PERKUN"

Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha

Lwów—Podzamcze ulica Marcina 11.

Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.

Kosztorysy bezpłatnie.

Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy

We **48 GODZIN**

najuporczywsze rzeżączki, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopaiwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.

We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara, Sklepińskiego i Beisera. 4225

Lwowska Filia

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że przyjęła takowe do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, **bez żadnej przerwy w oprocentowaniu**

4½% książeczki wkładkowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych.

W zakres działania **Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu** wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.

Oddział zastawniczy 4327

Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 3728

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowie w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele fabryki wód mineralnych.

L. 407/900. 4468

pr.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedną posadę adjunkta urzędu budowniczego miejskiego z roczną płacą 2800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do dwóch podwyższeń w kwocie 200 koron, względnie 400 koron, po czterech, względnie ośmiu latach służby.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych studyów politechnicznych w dziale inżynieryi i ze swiadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej, należy wnieść do Prezydyum Magistratu najdalej do 10 kwietnia 1900 roku.

We Lwowie 19 marca 1900.

Kaiserbad

Od dawna słynny **Zakład wodoleczniczy do natural. leczenia wszelkiemi sposobami** Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele

Linia Monachium — Kufstein — Salcburg — Wiedeń.

Rosenheim

świetlane, powietrzne i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, ziołowe, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Zdrój żelazisty. Ściśle do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpielowy. Lekarz kąpielowy: **Dr. M. Zimmermann** (przedt. w kąpielach Thalkirchen).

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie

najwybitniejsze w ostatnim czasie.

Płyn do trenowania.

Woda do mycia koni i bydła rogatego.

1 flaszka złr. 1·20 ct.

Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po wcieraniach zdolnem do wytrzymania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich natężeń, okulawienia, reumatyzmu i sztywności.

HOTTERA ABSORBINOL.

Woda kosmetyczna do mycia koni. 1/1 flaszka złr. 6, 1/2 flaszki złr. 3·50. Usuwa wszelkie narośla i stłuczenia bez niszczenia włosów. Wzmacnia nadniszczone i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przeszkadza wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinie, guzach u kopyt, grubym kolanom, guzom u ścięgień, grubych przegubach, nabrzmiałościach gdzie się pokazują. Usuwa drżenie kolan i leczy wszelkie stłuszczenia.

HOTTERA AGRIL

proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka 80 ct.

Znakomity dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.

Składy w aptekach i drogueryach, gdzie nie ma na składzie, należy zamówić, jednak przyjąć tylko Hottera preparaty, lub udać się wprost do

głównego składu: Apteka „zum heil. Josef",

Wiedeń, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.

Obszerne prospekta darmo i opłatnie. 4415

Wszelkie kupony

i

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw.

galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Iokan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Iokan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Iokan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Iokan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Iokan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczsk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
„	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
sobowy	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

		Pociąg odchodzi ze Lwowa:
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Iokan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża z Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Iokan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Iokan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmöze, Seretha (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·36	do Iokan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrewa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Iokan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu. Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina),
„	2·36	do Iokan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeogowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Na sezon! otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe**, szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześcioółki z Linoleum, Prześcioółki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble**

wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze polecają

FRIEDRICH & BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.